

opusdei.org

Jak spotkałam się ze św. Josemarią...

W marcu minie siedem lat od
śmierci Ireny Kalpas.
Publikujemy jej wspomnienia z
2012 r.

25-02-2019

Nie znałam go, właściwie mało co o
nim słyszałam, ale...chyba on mnie
znał...

Jak po prostu spotkał mnie w
Warszawie, na ulicy Filtrowej 27, w
rocznicę swojej śmierci, 26 czerwca o
godzinie 11.iej, i kazał mi nacisnąć

klamkę furtki do ogródka przy domu, z którego 58 lat temu (11 sierpnia 1944 roku) wygnały mnie i moich najbliższych złe siły wojny. Przez te lata nigdy tam nie byłam, zbyt bolesne były dla mnie wspomnienia kochanych, którzy zginęli.

Przez całe lata mojego nowego, powojennego, samotnego życia ani razu nie miałam jakiegoś impulsu do przechodzenia przez ten odcinek ulicy. To był świat, który odszedł i zawsze zbyt bolało, żeby go wspominać! Była tam tylko posyłana modlitwa.

I oto tego dnia, 26 czerwca 2002 r., prócz żadnego zamiaru, planu czy myśli, jak we śnie, szłam prosto tą moją ulicą, od jej końca do początku, i znalazłam się przed wejściem do naszego domu. I dalej, jak we śnie, chociaż to już było całkiem realne, zostałam zaproszona do środka, do holu, do naszego salonu, do pokoju

jadalnego i – nieważne, że wszystko tu było inaczej – nagle znalazłam się w pięknej kaplicy.

Dla mnie to było szok, a teraz jasno widzę, że to był cud – zostałam tu przyprowadzona przez św.

Josemarię. Przecież nigdy bym się o tym nie dowiedziała!

Nie do opisania wzruszenie. –W naszym dawnym domu jest kaplica. Dokładnie w tym miejscu, gdzie stał jadalny stół przy którym krzątały moja matka i ciotka –która tragicznie zginęła w komorze gazowej w obozie koncentracyjnym– stoi dziś ołtarz. Tu wszyscy gromadziliśmy się przez 5 lat wojny.

A teraz mieszka tu Pan Jezus, a ze ściany, z boku, uśmiecha się dobrym, mądrym uśmiechem św. Josemaría! Tu jest teraz ośrodek Opus Dei, dom, gdzie mieszkają młodzi studenci.

Ale wtedy, 26 czerwca, jeszcze nic nie wiedziałam o Św. Josemarii. – Po kilku miesiącach, ośmielę się powiedzieć, że już Go ...pokochałam.

Św. Josemaría nie tylko dał mi łaskę tego wielkiego wzruszenia i przeżycia, ale dopomógł mi w zrobieniu jakiegoś ogromnego kroku do przodu w moim „świecie nr. 1”, czyli w moim życiu wewnętrznym. Poczułam Mu się tak zobowiązana, że zapragnęłam jak najszybciej poznać jego życie, jego działalność, ducha Opus Dei. Zaczęłam „studiować” jego biografię, poznawać jego myśli, jego cudowne „katarzynki”; a książka „Przyjaciele Boga” była od tego momentu codzienną pomocą.

Jest mi niesłychanie bliski w swoim sposobie myślenia, w swojej cudownej codzienności i prostocie życia z Bogiem. To prawdziwe Opus

Dei! Jakiż to dar od Boga i jaka Łaska stać się narzędziem w tym Dziele!

Przeżyłam już wiele lat i wiele trudnych chwil jest za mną, ale zawsze odczuwałam Opiekę Boską i zawsze wiara wspomagała mnie – a teraz takie cudowne spotkanie z Opus Dei – przecież to oczywiste, że tego dnia prowadził mnie Św. Josemaría...

(...)

Zaczęłam otrzymać formację i następnego roku Bóg obdarzył mnie wielką Łaską powołania do Jego Dzieła! Oby tylko teraz chciał mi pomóc w wytrwaniu i pozwolił mi przez modlitwę i apostołstwo odwdzińczyć się za Łaskę.

Coraz częściej odczuwam potrzebę przekazania tego, czym obdarzył mnie Bóg.(...) Odczuwam potrzebę opowiadać o moim zauroczeniu, olśnieniu, o zmianie w moim „życiu

nr. 1” –, o zmianie z życia szarego na intensywne życie z Bogiem na co dzień. To wszystko stało się dzięki łasce poznania Dzieła.

Stopniowo, nieustannie, aż do dziś, poznaję i wgłębiam się we wspaniałą duchowość Dzieła, w znaczenie formacji, w cudowne i mądre stosowanie praktyk pobożności, które tak pomagają w pracy wewnętrznej i wzrasta u mnie pragnienie mówić o tej drodze wielu ludziom, zwłaszcza młodym dziewczętom. Włączyłam się z całego serca w pracę apostolską, do której czuję prawdziwy zapal i powołanie. Chciałabym, tym młodym, opowiadać o moim cudownym spotkaniu z Opus Dei, nawiązując do swojego długiego życia, o spotkaniu z naszym Ojcem 26 czerwca 2002, jak wgłębiałam się we wspaniałą duchowość Dzieła, jak pochłaniałam przez te lata każde słowo o Dziele, biografię Św. Josemaríi, jego słowa,

jak powoli wciągałam się w formację,
w odczuwanie potrzeby stosowania
praktyk pobożności chrześcijańskiej,
które stały się dla mnie nie
obowiązkiem a wewnętrzną
potrzebą – jak zaczęłam odczuwać
głębką radość ze świadomości
obecności Boga na co dzień,
wszędzie, koło mnie.

Jak mnie się kto pyta co najwięcej
pociągnęło mnie w duchu Dzieła –
odpowiadam bez wahania: ta
olbrzymia radość odczuwania Boga
na co dzień, „w każdej czynności”, to
proste, jasne, bez żadnego patosu i
sztuczności „działanie ku świętości”.
Tak to odczuwam i to mnie
pochłonęło. Te myśli i odczucia
staram się przekazywać tymi, z
którymi się spotykam.

W głębi duszy chciałoby się
opowiadać i krzyczeć „ludzie! Czy nie
widzicie ile wam Pan Bóg daje!?” Tak
by się chciało serdecznie przekazać –

jaka radość ma się w duszy– ile to
wszystko daje siły– .

To wszystko o czym opowiadam
dałoby się zamknąć w jedno słowo:
Łaska! Łaska od Boga na stare lata,
bez rodziny...Jemu dziękuję, i
dziękuję Świętemu Josemaríi, bo
wprowadzili mnie do tej Rodziny.

Irena Kalpas, 6-X-2010

*Irena Kalpas, polska supernumeraria,
zmarła 23 marca 2012 r. w rocznicę
narodzin dla Nieba bł. Alvaro del
Portillo, którego bardzo ceniła. Za jej
pośrednictwem wielu ludzi nie tylko
poznało Opus Dei, ale spotkało się z
jego Założycielem i doszło do
osobistego zażyłego obcowania z nim.*

spotkalam-sie-ze-sw-josemaria/
(08-08-2025)